

Kurier Kromnowski

SIERPIEŃ 2015 NR 8 / 101 * MIESIĘCZNIK SOŁECTWA KROMNÓW

**Aktualności* Sprawy społeczności lokalnej* Kultura* Historia*
Przyroda * Sport * Kulinaria * Historia* Przyroda * Sport * Kulinaria**

Mamy lato

Edward Biliński

Mamy wreszcie lato. Pogodowo nieprzewidywalne, zmienne. Następują upały, a to znów przychodzą chłodne dni, a to ponownie pojawiają się upały. Aura gra nam na nosie, ale widocznie takie przyszły czasy. Z niepokojem odbieramy informacje o trąbach powietrznych i huraganach w naszym kraju. Życie pomimo wszystko toczy się normalnie, nawet jeśli słyszymy o różnych indywiduach, które chcą nam je zepsuć. Nie myślę w tej chwili o tych z niezaspokojoną ambicją polityczną, o tych mimowolnych dobroczyńcach, chcących wszystkich wokół siebie uszczęśliwić. Kampania przedwyborcza dostarcza nam wybornego samopoczucia. Ale niech się toczy. Myśląc o tych co psują, miałem na myśli przede wszystkim tych, którzy zdewastowali drewniany płotek na placu zabaw. Wyrwanie szczebelków stało się ulubionym zajęciem nocnych gości. Udało się pozbiierać, to co zostało wyrwane, jacyś anonimowi ludzie ze wsi naprawili płotek. Nigdy nie zrozumieję motywu działania wandalii. Widziałem w

telewizji, jak gdzieś w kraju, chyba w Gdańsku, dwóch młodych, zapewne silnych młodzieńców, wygięło rurę ze znakiem drogowym, po czym jeden zarzucił ją na bark i poszli dalej. Mieli pecha, bo miejsce było monitorowane. Znak, który zniszczyli, w żaden sposób nie przeszkadzał im w życiu, niczego im nie ograniczał ani tym bardziej zabraniał. Tym, którzy odpoczywali w nocy na naszym placu zabaw, płotek też w niczym nie przeszkadzał. Postawiony został, żeby zapewnić bezpieczeństwo małym dzieciom. Nasz problem spotkał się ze zrozumieniem, troską i natychmiastowym działaniem wójta gminy pani Zofii Świątek. Zostałem zapewniony, że we wsi pojawią się nocne patrole, które zwrócą szczególną uwagę na plac zabaw.

Lipiec miesiąc od wieków leniwy, pozwala na to żeby zwolnić, złapać nieco więcej tlenu, prażyć się w słońcu ryzykując beztrosko nabyciem za darmo czerniaka. Niestety, żadne racjonalne przesłanki nie są w stanie pokonać marzenia o czekoladowej karnacji. W pracy lepiej znosi się upał, bo obecność słońca działa na ludzki organizm zbawiennie. Świat dzięki temu staje się bardziej przyjazny, łatwiejszy do zrozumienia. Polacy nie tracą pod wpływem upałów najpiękniejszej cechy jaką jest wrażliwość. Świadczyć może o tym efekt społecznej zbiórki przeprowadzonej w ogromnie krótkim czasie. Zebrano ponad dwanaście milionów złotych na operację Zuzi i Kuby. Dzieci te chorują na pęcherzowe oddzielanie się naskórka. Podkreślam, że wyłącznie dzięki naszej, ludzi wrażliwości, a nie państwu, którego powinnością jest ochrona zdrowia obywateli, Zuzia i Kuba doznają ocalenie.

Podpisanie ustawy o leczeniu bezpłodności metodą „In vitro” przez prezydenta B. Komorowskiego dało szansę posiadania dzieci tym, którzy tego bardzo pragnęli, a nie byli do tego biologicznie zdolni. Ta niezdolność rodziła przede wszystkim dziesiątki tysięcy małżeńskich dramatów. Patrząc na ten drażliwy temat społeczny z optymizmem i przekonaniem, że prawna legalizacja zabiegu „In vitro” zakończy zbyt długi już okres sporów etycznych, filozoficznych i medycznych.

W lipcu byliśmy informowani o masowym zatruciu ponad trzystu młodych ludzi tak zwanym dopalaczem. Sądzę, że ta liczna grupa znajdujących się w

ciężkim stanie narkomanów jest dorosła i świadomie sięgnęła po wyjątkowo szkodliwą truciznę. Wiemy, że dopalacze są komponentem niezwykle szkodliwych dla organizmu ludzkiego związków chemicznych. Od początku naszej cywilizacji ludzie sięgali po narkotyki, które otrzymywane były z roślin o właściwościach halucynogennych. Służyły do różnych celów, między innymi do uśmierzenia bólu rannych wojowników. Po nie sięgali w poszukiwaniu wrażeń również sfrustrowani przedstawiciele klas rządzących. A więc narkomania to bardzo stary problem świata. Czy wobec tego wystarczy nam dzisiaj patrzeć na uzależnionych przynajmniej z poprawnym współczuciem? Narkotyki i dopalacze są popularne niemal we wszystkich środowiskach społecznych; sięgają po nie bezrobotni, robotnicy, studenci, politycy i naukowcy. Przeraża mnie panoszący się kult narkomanii, który staje się coraz bardziej wszechwładny. Działania prokuratury i policji, nie tylko w naszym kraju, są niestety naskórkowe. Marzenie o zdrowym psychicznie i fizycznie społeczeństwie, staje się coraz bardziej odległe. Nasza gmina nie jest zieloną wyspą w tym nieszczęsnym zjawisku społecznym. Nie udawajmy więc, że problem narkomanii u nas nie istnieje. Są już pierwsze ofiary wśród młodych ludzi. Warto więc w chwili refleksji nad życiem pomyśleć o tym dokąd zmierzamy, co możemy w tej sprawie zrobić, żeby ratować nasze dzieci przed tragedią.



Wystawa minerałów Dariusza Jończaka

Na otwarcie wystawy „Świat minerałów Starej kamienicy i okolic ze zbiorów Dirk Richardsona”, która odbyła się 12 lipca w Artystycznej Galerii Izerskiej, jej

bohater – naprawdę trzydziestodziewięcioletni Dariusz Jończak przybył wraz z córeczką, synem i małżonką. Tajemniczy nieco pseudonim zbieracza nadany został mu przez przyjaciół. Bardzo spokojnym głosem, przede wszystkim piękną polszczyzną i z dużą wiedzą rzeczową opowiedział obecnym o efektach swojej, trwającej rok pasji zbieracza. Zaczęło się, jak często bywa w takich historiach od przypadku. Pojechał wraz z rodziną do

Muzeum Ziemi do Szklarskiej Poręby. Po wizycie w muzeum zainteresował się zbieraniem minerałów, które przerodziło się szybko w życiową pasję. Pan Dariusz uważa, że w poszukiwaniu minerałów konieczne są u zbieracza specjalne predyspozycje, wycucie, w którym miejscu trzeba podjąć poszukiwania. Te predyspozycje nazywa „darem”. I tak na pewno jest. Siedząc na przykład na ławce w Starej Kamienicy, wygrzebał nogą zaskakującą urody minerał. Na tej ławce przez wiele lat przed panem Dariuszem siadało wielu mieszkańców, zapewne



nie tylko gminy. Nikogo nie zainteresował twardego przedmiotu w ziemi pod siedziskiem ławki. Nikogo, oczywiście oprócz pana Dariusza. Zauważyłem podczas wernisażu, że poszczególne minerały w tym bardzo cennym zbiorze cieszą się ogromną estymą zbieracza; mówiąc o nich chłonął eksponaty wzrokiem określającym żarliwy zachwyt i dumę z posiadania „zdobytych” okazów. Może w gruncie rzeczy właśnie takie podejście wyzwala w panu Dariuszu zdolność zwaną „darem”. Ten bardzo sympatyczny człowiek szczerze przyznaje, że uważa się za pozytywnie zakręconego. Zbieractwo nie jest jego zawodowym zajęciem, Praca niestety ogranicza w pewnym stopniu hobbystyczne zajęcia. Tak niestety bywa, że to, co robimy z zamiłowaniem, wymaga większych wyrzeczeń, pogodzenia banalnych, codziennych „przeszkód” z pięknym życiowym wyzwaniem. Zapraszamy do kromnowskiej galerii na wystawę minerałów zebranych bądź nabytych przez prawdziwego pasjonata.



Zapaśnik Kuba Podolec

Kuba jest młodym człowiekiem, uczniem pierwszej klasy starokamienickiego gimnazjum. Mieszka w Kromnowie, ma dwóch braci najmłodszego w rodzeństwie Mateusza i najstarszego Pawła. Jest jeszcze nieco starsza od Kuby siostra Karolina. Kuba zainteresował mnie ponieważ



jest nietuzinkowy, ma dwie życiowe sportowe pasje - bieganie i zapasy. Kontakt ze sportem zaczynał ode w grupie młodzików. Na międzynarodowych zawodach w kategorii wiekowej dzieci w Poznaniu zajął II miejsce. Również w tym roku w Mistrzostwach Młodzików Dolnego Śląska zajął II miejsce. Kuba bardzo ceni sobie uzyskane dodatkowo

wyróżnienie na wspomnianych mistrzostwach. Otrzymał tytuł najbardziej wszechstronnego zapaśnika zawodów. Kuba jest w kontaktach z ludźmi

bardzo skromny, robi wrażenie nieśmiałego. Nie ma w nim odrobiny zarozumiałstwa, a przecież jak na swój bardzo młody wiek, jest zawodnikiem utytułowanym. Jeśli dołożyć do tego sukcesy odnoszone przez niego w biegach przełajowych, można by zakładać, że ma podstawy



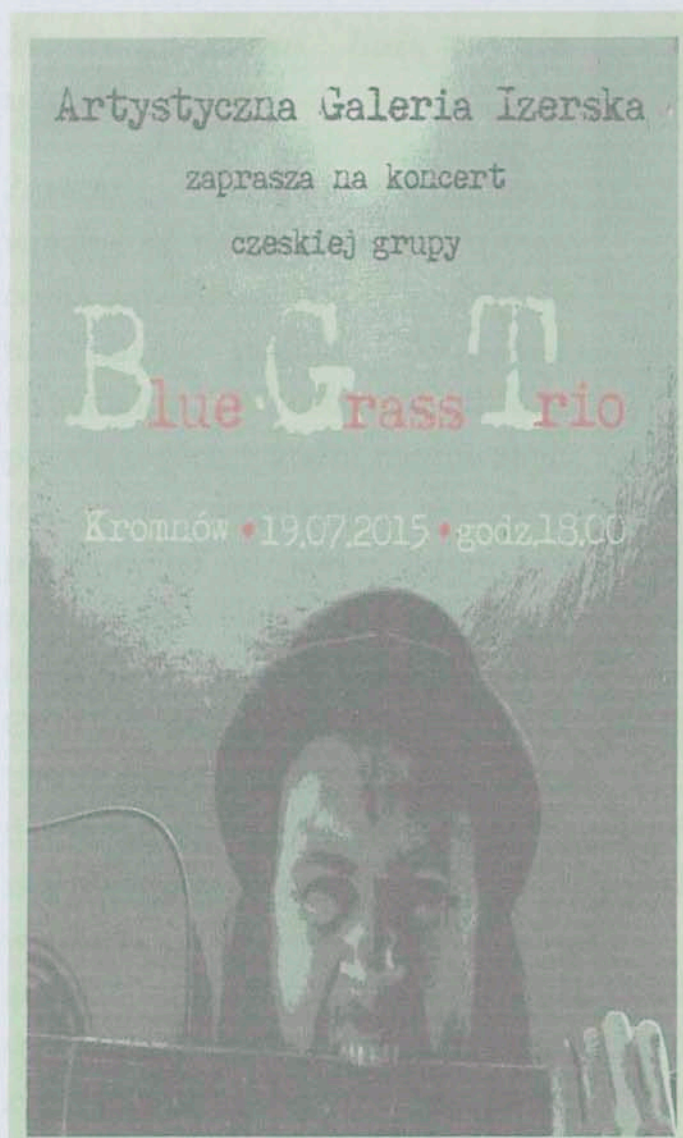
do obnoszenia się ze swoimi sportowymi sukcesami. Tymczasem Kuba wśród rówieśników uważany jest za świetnego, spokojnego kolegę. Młodzi koledzy klubowi odnoszą się do niego ze szczerym, nie wymuszonym szacunkiem. Kuba za swojego najlepszego przyjaciela uważa brata, Pawła. Taka relacja oparta na wzajemnym zaufaniu jest chyba dzisiaj rzadkością. Wsparcie brata i całej rodziny, pozwala nam przypuszczać, że przed Kubą jeszcze długie lata sportowej kariery. Warto mu życzyć największego, bo olimpijskiego trofeum – złotego medalu. Oby za kilka lat społeczność Kromnowa i gminy doznała tego szczególnego rodzaju wzruszenia na widok medalisty Kuby Podolca z narodową i olimpijską flagą w tle. /E. Biliński/

KROMNOWSKIE PORTRETY (8)

Kolejny portret w naszej galerii jak zwykle został zamieszczony w wersjach cyfrowych. Tym razem w galerii kromnowskich portretów znalazła się najmłodsza mieszkanka Kromnowa Amanda Lubera,



Informujemy ponownie naszych czytelników, że z przyczyn wyłącznie technicznych serwis zdjęciowy *Kuriera* jest publikowany wyłącznie w wersji cyfrowej na stronie www.gazetaizerska.pl oraz znajdziemy nasze pismo ze zdjęciami na www.„Kurier Kromnowski Książnica Karkonoska”.



BGT

W lipcu w murach Artystycznej Galerii Izerskiej gościliśmy czeską grupę **Blue Grass Trio**. Okazało się, że słuchanie muzyki country z czeskim wokalem jest bardzo sympatyczne, brzmi swojsko. Melodie, które znamy z kowbojskich filmów amerykańskich zatrzymały się w murach galerii i z powodzeniem syciły słuch obecnych na koncercie ludzi. Grupa została wzbogacona jeszcze jedną osobą, można powiedzieć miejscową. Do

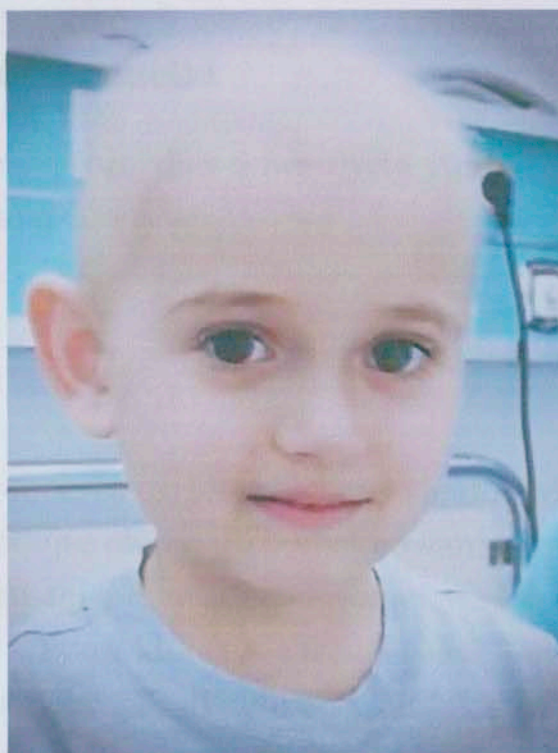
muzyków na kilka utworów dołączył kopaniecki muzyk K.Syposz. Zapropionowany koncert muzyczny był udany i mógł stanowić z powodzeniem udany sposób na spędzenie czasu. Na widowni też było trochę międzynarodowo, bo niską frekwencję pomógł "załatać" Holender Peter z Nemo, przywożąc odpoczywającą w Międzylesiu młodzież z Belgii. Osobiście dziękuję organizatorowi za to, że zaproponował mi bardzo dobrej rangi wydarzenie kulturalne.. Jestem zadowolony, a niskie zainteresowanie środowiska nie interesuje mnie wcale. Każdy ma swój świat, dla wielu ma on wymiar pocztowego znaczka. I niech tak będzie.

Edward Biliński

Amelia

Mamo... znów bolą mnie włoski

Zawsze miałem wyostrzoną wrażliwość na los dziecka. To taka cecha zawodowa. A, i w genach po ukochanej mamie też coś otrzymałem. W ostatnim okresie prawie dwóch tygodni chorowałem ten czas wyjątkowo dosadnie przypominał mi, jakim darem jest zdrowie. Wszelkie stany zapalne w organizmie są wyjątkowo bolesne. Człowiek dorosły odczuwa ból i z



i

tym bólem stara się walczyć. Dziecko zachowuje na ogół o wiele większą dzielność opartą na zaufaniu do rodziców. Jeśli mamy do czynienia z nowotworem, jak w przypadku małej Amelii, wszystko nabiera innego wymiaru. Diagnoza brzmi strasznie – guz mózgu – wyściółczak anaplastyczny, III stopnia złośliwości. Trudno sobie całkowicie lub w małym stopniu wyobrazić, co przeżywają rodzice dziewczynki. Jedno jest pewne, że żyją nadzieją na ratunek. Nie będę opisywał całego przebiegu choroby, dość powiedzieć, że terapia trzy lata temu przyniosła zwycięstwo, po trzech latach guz niestety odbudował się. Jest taka szansa, my wszyscy wokół, musimy jak najszybciej zebrać brakującą kwotę w wysokości 46.700 złotych. Zebrano 70,81% potrzebnej sumy czyli 113.300 złotych.. Kiedy skończyła się moja choroba z odrobiną cierpienia, pomyślałem sobie, że trzeba koniecznie pomóc tej małej, słabej, bardzo liczącej na moje serce 6 letniej istocie. Na rzecz Amelki można wpłacić dowolną sumę wchodząc na stronę Fundacji Sie pomaga i potem hasło: Amelka. można też przelać dowolną kwotę w sposób tradycyjny.

.PayU S.A. ul. Grunwaldzka 182, 66-166 Poznań , BRE BANK SA O/ REG w Poznaniu nr rach: **4111401124 3630 01058 0746772** , tytułem IdT **580746772 Fundacja Siepomaga dla Amelki**

Terapia Protowa trwa dwa miesiące. Może dać nowe życie Amelce. Jej rodzicom zachować przy życiu ukochaną córeczkę.

Edward Biliński

IX DNI KROMNOWA za miesiąc

Tak, to nie pomyłka. Wierzyć się nie chce, że szybko zbliżamy się do święta, które jest przede wszystkim jedyną bodajże okazją do podsumowania prawie całorocznej pracy, a dokładnie efektu tej pracy zdecydowanej większości właścicieli kromnowskich posesji. Przewidujemy tego roku przede wszystkim kolejny finał, będzie to już ósmy, Konkursu „Ogród jak z bajki”, przypomnę, że zainspirowanego osiem lat temu przez Kasię Wdowiak. Finał konkursu odbędzie się z udziałem laureatów i wyróżnionych oraz oczywiście ich rodzin, 5 września o godz. 15. W niezwykłym miejscu, mianowicie w Pasiece pana Jana Wójcika, do której na inauguracyjną tegoroczne Dni Kromnowa dostojną imprezę jesteśmy wszyscy zaproszeni. Tam też odbędzie się po raz trzeci Konkurs kulinarny. Wystarczy przyjść z własną propozycją dania na półmisku i wziąć tym samym udział w zawsze pysznym konkursie. Następnego dnia zostanie odprawiona Msza św. dożynkowa. Intencją jak zawsze będzie wszelka pomyślność mieszkańców Kromnowa. Po Mszy św. dzielenie się chlebem dożynkowym i częstowaniem chlebowym zakwasem. Po południu w AGI koncert muzyki głównie dla młodzieży. Wystawa prac koronkarskich kromnowianek w galerii to dodatkowy piękny akcent w świątecznym tle.

Przy tej okazji informujemy, że komisja konkursowa na najpiękniejszy ogród przydomowy i otoczenie naszego domu, rozpocznie przegląd w przedostatnim tygodniu sierpnia. Skład komisji stanowią członkowie rady sołectkiej oraz dwie osoby zgłoszone wśród mieszkańców. Pokłosem pracy komisji będzie też wystawa fotograficzna. Przy okazji zapraszamy chętnych

do przekazywania fotografii swoich domów wraz z otoczeniem. Zrobimy wystawę wspólnie.

Święto wsi, nas wszystkich, w pewnym sensie zobowiązuje do stosownego przygotowania się. Na pewno nieco więcej uwagi należałoby poświęcić czystości obejścia, wyrwać chwasty przed domem, a przyozdobienie naszych płotów ogrodowymi lub po prostu polnymi kwiatami, byłoby miłym ubarwieniem i tym samym zaakcentowaniem pewnej doniosłości święta.

Edward Biliński

Uwaga

Są gotowe do zainstalowania tablice drogowskazowe wraz z słupkami. Zawierają informację o numerach domów przy tzw. uliczkach. Mieszkańcy tych uliczek są proszeni o zainstalowanie tablic do czego potrzebny jest beton. Worek betonu można zakupić w GS u pana Łosia. Koszty zwraca sołectwo.

Kromnów od kuchni

Nic lepszego nie nasuwa nam się w czasie wakacyjnym, kiedy blisko czterdziesto stopniowe upały odbierają chęć do jedzenia, ale spożywanie płynów jest wręcz wskazane. Przykład starej potrawy polskiej chłodnika litewskiego jest moim zdaniem takiej sytuacji doskonała p otrawą i zachęcam do konsumpcji.

Chłodnik litewski

Składniki: do wykonania chłodnika niezbędne są: botwinka zerwana świeżo z ogródka, sól, 200 ml śmietany 18%, dwie łyżki cytryny, ½ litra maślanki, ½ litra kefiru.

Jak wykonać chłodnik?

Zaczynamy od botwinki. Należy ją opłukać, osuszyć i drobno posiekać. Zagotować bulion dodać botwinę, posolić i gotować do miękkości

botwinki. Rozprowadzić śmietanę z kilkoma łyżkami wywaru i przelać do garnka z zupą. Wymieszać z sokiem z cytryny, wystudzić a następnie precedzić. W tym stanie wywar schłodzić w lodówce.

Po wyjęciu z lodówki wywar wymieszać z maślanką i kefirem, można dodatkowo precedzić przez sitko, aby uzyskać gładką konsystencję. Na koniec jak mamy w ogródku dodajemy pokrojoną drobno rzodkiewkę, posiekany koperek i szczypiorek. Należy dodane składniki wymieszać z chłodnikiem. Jak wspaniałą jest rzeczą chłodnik możecie się państwo przekonać osobiście rezygnując na czas upału z tradycyjnych zup podawanych na gorąco. Smacznego.

Kurier Kromnowski Redakcja: Edward Biliński, E-mail ed.izery@gmail.com, siedziba – Kromnów 47, 58-512 Stara Kamienica. Edycja cyfrowa i foto edycja Karol Gołąb, E-mail karetyr199@o2.po, Wydawca: Urząd Gminy Stara Kamienica. Nakład bezpłatny, 90 egzemplarzy